№ 15 (69) Krasnystaw, dnia 31 sierpnia 1925 r. Rok V.

PRENUMERATA: Cena numeru pojedyńczego 40 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: 1/2 str. na ostatniej str. 50 zł. na przedostatniej 20 zł. Drobne za wyraz 5 groszy.

ZIEMIA KRASNOSTAWSKA

Organ samorządowo-społeczny Sejmiku Krasnostawskiego.

Adres Redakcji i Administracji: Krasnystaw, Sejmik Powiatowy. (Telefon własny).

Opanowanie sytuacji.

Ostatnie wypadki na rynku walutowym wywołały pewien niepokój i to największy wśród szerokiego ogółu społeczeństwa, mniej zainteresowanego kursami giełdowymi, niż wśród sfer bankowych i przemysłowych.

Źródłem niepokoju jest t. zw. czarna giełda, na której dolar w ostatnich dniach podniósł się znacznie. Tymczasem przy bliższem zanalizowaniu tego zjawiska musi się dojść do przekonania, że fakt ten odgrywa minimalną rolę w całokształcie naszego stanu gospodarczego.

Giełda bowiem oficjalna nie zareagowała ani na chwilę, a całe zapotrzebowanie pokrywane jest tam stale po kursie normalnym. Zważywszy zaś, że dzienne obroty warszawskiej giełdy walutowej wynoszą 1—3 miljonów złotych, zrozumiemy, że obroty czarnej giełdy, wynoszące maximum kilkadziesiąt tysięcy zł., (i to w wyjątkowych wypadkach) nie mogą mieć żadnego realnego znaczenia.

Oczywiście zawdzięczamy to stałej interwencji rządowej. Bank Polski pokrywa całe zapotrzebowanie nietylko wielkiego przemysłu, potrzebującego walut na zakupno surowców, ale i handlu, odmawiając jedynie pomocy importowi artykułów zbędnych. Polityka ta jest zupełnie słuszna i idzie po linji żądań całego społeczeństwa. W przykrej więc sytuacji znaleźli się zatem tylko importerzy towarów luksusowych i to tylko ci, których terminy płatności zmuszają do natychmiastowego pokrycia należności.

Rzecz prosta, że obecne położenie jest wyjątkowe i przemijające, jak niewątpliwie tymczasowemi są wszelkie zarządzenia rządowe, wydane w ostatnich czasach, a zmierzające do jaknajszybszego opanowania sytuacji i ograniczenia nadmiernego importu.

Skutki całokształtu zarządzeń sejmowych dadzą się już odczuć w najbliższym czasie. Zmniejszony przywóz, przy równoczesnem zwiększeniu exportu i to nietylko zboża, na co nam pozwala znakomity urodzaj, ale i drzewa, węgla i nafty, przy pomocy szeregu projektowanych nowych ulg taryfowych — zapewni aktywność naszego bilansu handlowego.

Powrót zatem do stosunków normalnych jest dziś już kwestją poprostu dni, a wszelki popłoch jest niczem nieumotywowany i idzie wyłącznie na rękę spekulacji czarnogiełdowej. Charakterystycznym jest przytem fakt, że w obecnej chwili t. zw. czarna giełda, pod którą to nazwą rozumiano zawsze ogół tranzakcji nieoficjalnych, zareagowała tylko zwyżką w drobnych, pokątnych tranzakcjach, podczas gdy większe banki kursa swoje ustalają wedle giełd zagranicznych, na których zniżka złotego wynosi drobny procent.

Sytuacja zatem nasza jest poza wszelkiem niebezpieczeństwem, a rozsiewane na ten temat plotki mają swe źródło w żywiołach nam wrogich. Tyczy się to zwłaszcza stanu zapasów obcych walut, który ani na chwilę się nie zmniejszył. Dzisiejszy zapas 90 miljonów zł. jest aż nadto wystarczający na bardzo długi okres czasu. A trzeba pamiętać, że rozpoczynający się obecnie sezon eksportowy zapas ten stale będzie zwiększał, tak, że pod tym względem jesteśmy całkowicie zabezpieczeni.

Jakkolwiek jednak sprawa się przedstawia, nauczeni doświadczeniem nie powinniśmy już nigdy lekceważyć sprawy nadmiernego importu. System pewien reglamentacji przywozu, zapoczątkowany obecnie przez rząd, powinien być jeszcze dłuższy czas utrzymany.

Obecna wojna ekonomiczna z Niemcami dała nam pewną możliwość ograniczenia importu, bardzo znacznego, z Rzeszy Niemieckiej. Szereg krajów, konkurujących z Niemcami, pragnie zdobyć opuszczony przez nich rynek, w interesie jednak naszego bilansu handlowego ieżałoby, by skreślenie niemieckiego importu pozostało dla nas czystym zyskiem. W tym celu ostatnie rozporządzenie rządowe, ograniczające przywóz ze wszystkich krajów do wysokości dotychczasowej, zdąża do niedopuszczenia zwiększenia importu kosztem ograniczonego przywozu z Niemiec. Ustalenie dotychczasowej wysokości importu z każdego państwa będzie miarodajne, jako maximum dozwolonego przywozu na przyszłość.

Całokształt zatem naszego położenia gospodarczego, dzięki racjonalnym zarządzeniom, obaw nie budzi.

O zabezpieczenie Polski.

Ostatnie rokowania o pakt gwarancyjny ujawniają w całej pełni fakt, że główną ich osią jest sprawa bezpieczeństwa Polski przed ewentualnem napadnięciem na nią ze strony Niemiec i Rosji. Anglja zgóry zastrzegła się, iż jej zobowiązania wojskowe dalej niż linja Renu w Europie sięgać nie mogą. To był militarny powód, dla którego rząd londyński wzbraniał się zawsze podpisania protokułu o pokojowem załatwieniu sporów międzynarodowych z dnia 2.X.24 (t. zw. protokułu genewskiego), gdzie Anglja musiałaby się zobowiązać do bezpośredniej pomocy wojskowej dla każdego członka Ligi Narodów, w razie zaatakowania go przez państwo, do Ligi nienależące. Miarodajnemi pod tym względem były i są nadal uchwały Komisji Obrony Imperjalnej (Comittee of Immperial Defence), powzięte przy badaniu tego protokułu i stwierdzające, że pod względem militarnym dla Anglji posiada znaczenie na kontynencie europejskim tylko linja Renu. Nie znaczy to bynajmniej, aby Anglja odrzucała wszelkie interesowanie się resztą Europy. W ostatnich rokowaniach Briand—Chamberlain Londyn oświadczył wyraźnie, iż w Europie na wschód od Renu ma obowiązywać statut Ligi Narodów (t. zw. Covenant), zawierający przecież pewne postanowienia, dotyczące bezpieczeństwa poszczególnych krajów. Postanowienia te jednak są tak luźne, iż bez sprecyzowania ich (jak to próbowano uczynić w protokule genewskim) nie można myśleć, aby stały się one istotnem i wystarczającem zabezpieczeniem państw Europy środkowej i wschodniej.

Inaczej ujmuje tę sprawę Francja. Dla niej bezpieczeństwo Polski i Czechosłowacji, związanych z nią sojuszami, jest sprawą bezpośrednio ją obchodzącą. Zwłaszcza zabezpieczenie Polski przedstawia dla Paryża wielkie znaczenie. Nic więc dziwnego, iż p. Briand w rokowaniach swych o pakt reński dążył zawsze do umożliwienia Francji przynajmniej na własną rękę, jeśli Anglja już nie chce jej towarzyszyć, ingerowania w sprawy Europy wschodniej.

Bezpieczeństwo Polski opiera się więc w całej pełni na utrzymaniu tych dwu postanowień. Art. 16 statutu Ligi, który wymaga od Niemiec z chwilą wstąpienia do Ligi, zgody na ewentualny przemarsz wojsk i przewóz transportów przez terytorjum Niemiec z Francji do Polski, jest dla nas koniecznością w razie naszego konfliktu zbrojnego na wschodzie. W tym wypadku Polska musi mieć swobodny kontakt ze swym zachodnim sprzymierzeńcem i nie może się w żadnym razie powtórzyć rok 1920, gdy Polska w decydującym momencie obrony przed bolszewikami znalazła się odcięta od Zachodu wskutek wypadków w Gdańsku. Ponieważ z drugiej strony rząd berliński występuje stale przeciwko wzięciu na siebie obowiązków z art. 16 statutu Ligi, więc widocznem jest, iż Niemcy pragną w razie wojny z Rosją odciąć nas całkowicie od Zachodu, skąd moglibyśmy w razie potrzeby otrzymać pomoc.

Tak samo przedstawia się sprawa z naszem położeniem w razie napadnięcia nas przez Niemcy. Tu sprawa jest jednak bardziej zawikłana. Pakt reński między Francją a Niemcami przewiduje utrzymanie zneutralizowanej i zdemilitaryzowanej strefy nad Renem o szerokości 50 klm. od każdego brzegu. Przekroczenie takiej strefy równałoby się złamaniu paktu i wywołałoby automatycznie wystąpienie po stronie poszkodowanego Anglji, jako ręczycielki paktu. Gdyby więc po zawarciu takiego paktu Niemcy zaatakowały Polskę, Francja nie mogłaby jej przyjść z pomocą, gdyż trzymałaby ją na uwięzi zdemilitaryzowana i zneutralizowana strefa nadreńska. P. Briand więc jeszcze przed wysłaniem swej noty z dnia 16.VI r. b. uzyskał od Chamberlaina zgodę na następujące rozwiązanie sprawy: strefę nadreńską będzie mogła przekroczyć jedna ze stron, gdy zajdzie potrzeba obrony traktatu arbitrażowego, którego ona sama jest ręczycielką. Jednocześnie zaś p. Briand zastrzegł sobie prawo w imieniu Francji gwarantowania wszystkich traktatów arbitrażowych, jakie zawrą Niemcy poza paktem reńskim, a więc także i przyszłego traktatu arbitrażowego niemiecko-polskiego. Jeśli więc Niemcy traktat ten złamią i napadną Polskę, Francja będzie miała prawo przejść Ren i wkroczyć do Niemiec bez naruszania samego paktu reńskiego w jego osnowie, a więc bez stawiania się w ewentualność interwencji angielskiej po stronie Niemiec. W ten sposób sojusz Polski z Francją byłby utrzymany w całej pełni.

O ile więc rokowania dyplomatyczne między Paryżem i Londynem skończą się wbrew intrygom niemieckim utrzymaniem żądań Brianda z dn. 16.VI r.b., bezpieczeństwo Polski opierałoby się na jej sojuszu z Francją w razie wojny z Niemcami, a na sojuszu z Rumunją oraz na art. 16 statutu Ligi w razie wojny z Rosją, nie mówiąc już o ogólnym art. 10-ym statutu tego, który zmusza Ligę Narodów w razie zaatakowania jej członka do niesprecyzowanej bliżej, lecz bądź co bądź wymaganej ingerencji.

Przed budżetem na rok 1926.

(Dokończenie).

Widzimy więc stąd, że wprawdzie w większości gmin wiejskich (patrz tablica w № 15) rolnictwo jest obarczone większemi podatkami, lecz z drugiej strony musimy przyznać, że średnio 12 proc. ogólnych wydatków gminy pokrywają inni mieszkańcy gminy. Dziś więc nie mogą rolnicy narzekać, że morga wyłącznie ponosi koszt utrzymania gminy i szkoły.

Obecnie stoi przed nami znowu niepewność, w jakich granicach gminy będą mogły swoje budżety na

rok 1926 ustalać, bowiem ustawa z dn. 13.V r.b. o pokryciu niedoboru budżetowego obowiązuje wyłącznie na rok bieżący. Wprawdzie nowela do ustawy o uregulowaniu finansów komunalnych z dnia 11 sierpnia 1923 r. ma być rozpatrywana na sesji październikowej w Sejmie i w roku bieżącym ostatecznie załatwiona, lecz, znając dobrze pośpiech naszych władz, szczególniej w załatwianiu spraw samorządowych, trudno jest myśleć, aby w roku przyszłym gminy wybrnęły z codziennej walki o możliwość realizowania swych zamierzeń gospodarczych.

Zbliża się już termin układania budżetów na rok przyszły. Rady Gminne muszą opracować budżety w przeciągu miesiąca sierpnia, aby od 1 do 14 września włącznie budżety gminne mogły być wyłożone w gminie do przejrzenia. Zatem w przeciągu 2-ch tygodni każdy z gminniaków będzie mógł rozejrzeć się w projektowanym budżecie przez Radę Gminną i tym sposobem nie będzie „na oślep" trafiał bezzasadnemi argumentami w próżnię na zebraniach gminnych.

Jeżeli ktokolwiek z zainteresowanych, rozpatrując budżet, natrafi na rzecz dla niego niezrozumiałą, w takim razie może się zwrócić do wójta lub sekretarza o wyjaśnienie. Wójt i sekretarz z całą gotowością napewno pośpieszą z wyjaśnieniem i uzasadnią zainteresowanemu konieczność danego wydatku.

Rady Gminne obecnie mają zadanie daleko łatwiejsze do urzeczywistnienia zamierzeń, niż to miało miejsce dotychczas. Nowa placówka, okres organizacyjny państwa, brak uświadomienia, później dewaluacja pieniądza, następnie stabilizacja i z nią cały przewrót gospodarczy, który uwydatnił się w braku gotówki—wszystko to minęło, miejmy nadzieję, bezpowrotnie.

Dziś już czas pomyśleć o rozplanowaniu pracy na przyszłość, bez względu na to, czy obecne Rady rok czy dwa jeszcze pracować w tym składzie będą. Wszak każde z pokoleń winno dołożyć cegiełkę do rozbudowy państwa i utrwalać fundamenty samorządu, na którym w przyszłości opierać się będzie państwo. Obowiązek i odpowiedzialność za dobrze założone fundamenty dziś spada na obecne Rady Gminne. Trzeba być nie „zajęczego serca", lecz z całą świadomością, mając dobro publiczne na oku, występować przeciwko nieuświadomionym gminniakom, którzy pod hasłem „nic nie trza" występują na zebraniach i niejednokrotnie pogrążają najpożyteczniejsze zamierzenia w przepaść.

Zatem od członków Rad Gminnych należy oczekiwać obrony praw samorządu, aby następne pokolenia nie rzucały przekleństw na dzisiejszych stróżów praw samorządowych — Radnych.

Sądzić należy, że doświadczenie z lat ubiegłych samo nasunie radnym konieczność uzdrawiania naszej wsi z bezmyślności, z braku poczucia obowiązku względem społeczeństwa i państwa, bowiem samorząd jest tylko uzupełnieniem administracji państwowej, boć państwo, oddając część agend społeczeństwu, nietylko dało mu możność korzystania z praw, lecz jednocześnie włożyło nań i *obowiązki*.

Do takich obowiązków gminy należy w pierwszym rzędzie zakres działania poruczony, który załatwia wójt, jako *urzędnik państwowy*. Oprócz tych należy: opieka społeczna, zdrowotność (budowa łazien, przestrzeganie czystości w domach i podwórzach, wokół zabudowań ekonom., specjalne zwrócenie uwagi na stan sanitarny zdrojów i studzien), dbałość o kulturalne placówki, jak zakładanie domów ludowych, bibliotek, czytelni, Kółek Rolniczych, spółek mleczarskich, zadrzewianie dróg, popieranie Straży Ogniowych, komunikacji (budowa mostów, należyte utrzymanie dróg, a gdzie można układanie bruku, w miasteczkach lub wsiach); propagowanie myśli o konieczności komasacji (scalania) i meljoracji (osuszaniu błot, bagien i zbyt nawodnionych łąk).

Czas nagli, daleko do celu, sąsiedzi prześcignęli nas, bo mieli lepsze warunki rozwoju, lecz w pracy dla dobra społeczeństwa, a przez to i Polski całej, należy wszelkich wysiłków dołożyć, aby w szybszem tempie iść naprzód. Nie ci podnoszą nas na wyżyny, którzy, chcąc się stać popularnymi, idą po linji najmniejszego oporu — za wskazaniami ludzi częstokroć przypadkowo zebranych na zgromadzeniach gminnych, lecz ci, którzy, poznawszy dokładnie nasze potrzeby, nadstawią pierś swą przeciw tej fali, która wszystko rozbija, co na drodze spotka, bez względu na skutki, jakie wynikną dla przyszłych pokoleń.

Feljeton.

Dałem redaktorowi słowo, że do Nr. 15 „Ziemi" napiszę coś — o czem mi się nawet nie śniło. Nie wiedziałem jednak, co mnie spotka. Oto jedyne pióro, jakie miałem w swym domu, odmówiło mi posłuszeństwa: stępiało zupełnie. Nadomiar złego i ja sam spostrzegłem, że bardzo łatwo obiecać, lecz trudniej wykonać. Nie wiem zupełnie, co i o czem pisać. Myśli mi uciekają. Co ja tu pocznę nieszczęśliwy — dałem słowo redaktorowi, a tu—ani weź—ciężko, jak z kamienia. Uuu-wa—wpadłem! Hm — a możeby tak napisać o tych słupach, co to Zarząd Drogowy wczoraj dopiero przy szosie postawił, a dziś już oblazły z farby i wyglądają, jak obdarte, wynędzniałe żebraki? Nie, o tem stanowczo nie będę pisał — bo czyż to takie ciekawe? Stoją sobie szare, biedne słupki — niech sobie stoją. Zresztą malarz mógłby mi z czystem sumieniem zarzucić profanowanie jego sztuki— i mógłby mieć do mnie całkiem uzasadnioną pretensję. A więc stójcie sobie, kochane słupki i nie wstydźcie się swej, przeglądającej się przez łaty, nagości. Ty zaś, artysto-malarzu, maluj sobie dalej—uważaj tylko nie dawać dobrej farby, bo to kosztuje, a oszczędność jest ogólnie zalecana. Pamiętaj także o przysłowiu, że „uczciwa praca nie popłaca". Nie gniewaj się na mnie za zamiar napisania o słupkach do gazety.

Raz widziałem, jak samochód, prowadzony przez pana majora, przejechał się po gęsiach — ogromnie mi się to podobało. Gdybym ja tak miał samochód, tobym sobie użył—rzuciłbym pióro i artykuł w trąbę i—jazda! Pokazałbym, jak się jeździ! Dałbym jaknajwiększą parę — porozjeżdżałbym konie, wozy, kury i dzieci z mamkami. Oszczędzałbym tylko wszystkie spacerujące czułe pary, zawsze głodne zapachu wieczornej rosy.

Przypomniał mi się, całkiem od niechcenia, jeden z amerykańskich procesów — mianowicie tak zwany „małpi proces". Takie hece mogą się dziać tylko w Ameryce — tam nic nie może ujść uwagi „badaczy", od których roi się tam, jak w mrowisku— to badacze „od Pisma Świętego", to „klaniści", to „małpiści", to inni, inni i wiele innych lekkoduchów, czujących najwidoczniej wstręt do pracy, a goniących za sławą drogą demagogji, drogą nieuchwytnych dla

(Ciąg dalszy na stronie 6-ej).

Budżety gmin wiejskich na rok 1925.

DOCHODY

L. porządk.	NAZWA GMINY	Stan kasy na 1.I 1925 r. (%)		Zaległości czynne (%)		Dochody z majątku gminnego (%)		40% dod. do podat. gruntow. (%)	
		Złote	grosze	Złote	grosze	Złote	grosze	Złote	grosze
1	Czajki	132	15	5700	32	—	—	6000	—
2	Fajsławice	1147	20	3593	81	350	—	5500	—
3	Gorzków	1036	69	2673	10	550	—	6870	—
4	Izbica	446	60	—	—	—	—	8000	—
5	Krasnystaw	24	88	—	—	—	—	1941	—
6	Łopiennik	—	—	—	—	—	—	4313	—
7	Rudka	2765	62	7548	21	—	—	8340	—
8	Rudnik	245	81	2522	29	—	—	6700	—
9	Rybczewice	1227	48	—	—	—	—	6400	—
10	Turobin	—	—	—	—	—	—	6636	—
11	Wysokie	—	—	—	—	—	—	6111	—
12	Zakrzew	404	84	6259	12	—	—	5765	40
13	Żółkiewka	102	07	—	45	—	—	8011	—
		7533	34	28297	30	900 0,21 prc.	—	80587 19,18 prc.	40

L. porządk.	NAZWA GMINY	33% udział w dodatku do państw. podatku od spożycia (%)		Inne dodatki do państw. podatków (%)		Podatki samoistne od polow., szyld. it.d. (%)		Opłaty administracyjne (%)		Opłaty specjalne (%)		Kary (%)		Dochody nadzwyczajne (%)		Składka na pokrycie niedoboru budżet. (%)		RAZEM	
		Złote	grosze	Złote	grosze	Złote	grosze	Złote	grosze	Złote	grosze	Złote	grosze	Złote	grosze	Złote	grosze	Złote	grosze
1	Czajki	1100	—	850	—	785	56	1000	—	—	—	200	—	50	02	19234	—	35052	05
2	Fajsławice	1100	—	1770	—	150	—	630	—	—	—	300	—	10	—	15716	—	30267	01
3	Gorzków	1200	—	450	—	230	25	1750	—	—	—	400	—	—	—	17365	—	32525	04
4	Izbica	2000	—	7800	—	2395	—	2600	—	4000	—	400	—	—	—	19745	—	47386	60
5	Krasnystaw	600	—	1480	—	1160	—	1000	—	2600	—	50	—	—	—	12071	—	20926	88
6	Łopiennik	900	—	450	—	775	—	1122	—	2531	—	200	—	—	—	14750	—	25041	—
7	Rudka	1000	—	4300	—	850	—	600	—	70	—	800	—	—	—	22187	01	48460	84
8	Rudnik	1200	—	2300	90	100	—	330	—	15	—	300	—	—	—	17862	—	31576	—
9	Rybczewice	1200	—	1830	—	550	—	400	—	1400	—	500	—	—	—	20380	—	33887	48
10	Turobin	1700	—	1900	—	1400	—	2740	—	—	—	800	—	—	—	23914	—	39090	—
11	Wysokie	900	—	410	—	415	—	672	—	400	—	300	—	—	—	21491	—	30699	—
12	Zakrzew	1100	—	280	—	200	—	700	—	40	—	500	—	—	—	19966	—	35215	36
13	Żółkiewka	1700	—	4470	—	1585	—	2000	—	—	—	600	—	370	—	26697	—	45835	52
		15700 3,74 prc.	—	28590 6,80 prc.	90	10595 2,53 prc.	81	15544 3,70 prc.	—	11056 2,63 prc.	—	5350 1,27 prc.	—	430 0,10 prc.	02	251378 59,84 prc.	—	455962	78

WYDATKI

L. porządk.	Nazwa gminy	Wydatki za lata ubiegłe		Administracja: Wydatki osobowe		Administracja: Wydatki rzeczowe		Administracja majątku i przedsiębiorstw (remont)		Komunikacja		Opieka społeczna		Zdrowotność	
		Złote	grosze	Złote	grosze	Złote	grosze	Złote	grosze	Złote	grosze	Złote	grosze	Złote	grosze
1	Czajki	4300	98	12544	80	1359	—	1970	—	—	—	520	—	—	—
2	Fajsławice	3284	25	9776	—	1615	—	743	70	—	—	2103	30	40	—
3	Gorzków	2139	24	10900	80	930	—	1093	—	—	—	560	—	—	—
4	Izbica	—	—	14647	—	2330	—	80	—	500	—	1200	—	—	—
5	Łopiennik	—	—	10339	—	1022	—	72	—	686	—	1300	—	—	—
6	Krasnystaw	—	—	7867	—	1274	88	300	—	1083	—	700	—	—	—
7	Rudka	11817	84	11383	—	1500	—	1080	—	560	—	3200	—	—	—
8	Rudnik	3520	45	10342	—	1400	—	1019	55	300	—	1220	—	—	—
9	Rybczewice	—	—	12275	—	1652	—	1070	—	1200	—	1415	—	—	—
10	Turobin	—	—	13405	—	1447	—	1350	—	500	—	1000	—	100	—
11	Wysokie	—	—	11291	—	1450	—	1391	—	400	—	500	—	—	—
12	Zakrzew	5640	21	10962	—	1372	—	630	—	100	—	630	—	50	—
13	Żółkiewka	301	71	11825	20	1439	—	3450	—	—	—	2382	—	—	—
		31004	68	147557 34,69 prc.	80	19290 4,52 prc.	88	14249 3,34 prc.	25	5329 1,26 prc.	—	16730 3,97 prc.	30	190 0,04 prc.	—

L. porządk.	Nazwa gminy	Bezpieczeństwo publiczne		Cele kulturalne		Świadczenia		Fundusz na założenie Kasy Gmin. Poż.-Oszcz.		Różne i nieprzewidziane		Zwroty		Szkolnictwo		Wydatki nadzwyczajne		RAZEM	
		Złote	grosze	Złote	grosze	Złote	grosze	Złote	grosze	Złote	grosze	Złote	grosze	Złote	grosze	Złote	grosze	Złote	grosze
1	Czajki	350	—	—	—	—	—	—	—	250	—	115	—	11107*	27	2535	—	35052	05
2	Fajsławice	550	—	—	—	—	—	1000	—	422	76	74	—	10658	—	—	—	30267	01
3	Gorzków	80	—	—	—	—	—	—	—	200	—	360	—	15862	—	400	—	32525	04
4	Izbica	1100	—	550	—	4000	—	—	—	636	—	160	60	19282	—	2901	—	47386	60
5	Łopiennik	1178	—	—	—	—	—	—	—	300	—	88	—	8356	—	1200	—	25041	—
6	Krasnystaw	500	—	300	—	—	—	—	—	557	—	—	—	8345	—	—	—	20926	88
7	Rudka	520	—	100	—	—	—	2114	—	300	—	126	—	13420	—	2340	—	48460	84
8	Rudnik	230	—	25	—	—	—	—	—	500	—	—	—	11269	—	1750	—	31576	—
9	Rybczewice	1020	—	—	—	—	—	2600	—	1030	48	128	—	10397	—	600	—	33887	48
10	Turobin	2460	—	—	—	—	—	—	—	700	—	133	—	15695	—	1800	—	39090	—
11	Wysokie	350	—	—	—	—	—	—	—	600	—	122	—	13095	—	1500	—	30699	—
12	Zakrzew	540	—	227	62	600	—	4700	—	1005	—	115	—	6643	53	2000	—	35215	36
13	Żółkiewka	200	—	—	—	300	—	3000	—	1340	—	160	—	17637	61	3800	—	45835	52
		9078 2,13 prc.	—	1202 0,28 prc.	62	4900 1,12 prc.	—	13414 3,15 prc.	—	7841 1,83 prc.	24	1581 0,39 prc.	60	162767 38,29 prc.	41	20826 4,99 prc.	—	455962	78

* W tem 2194 zł. na budowę budynku szkolnego w Brzezinach.

Trzeba zatem mieć cywilną odwagę, bronić każdej uzasadnionej pozycji nietylko na posiedzeniach Rad, lecz i na gminnych. Dlatego też na posiedzeniach Rad należy pośród członków rozdzielić pracę. Niechaj każdy radny weźmie w obronę jeden dział budżetu gminnego, a stwierdziwszy konieczność tego wydatku, znajdzie argumenty, którymi udowodni choćby najbardziej krzykliwym, że bez danego wydatku obejść się gmina nie może. Dla tych Rad, które zapominają o swych obowiązkach, radzimy ponownie przeczytać z uwagą „Instrukcję dla Rad Gminnych", wydaną przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, a wówczas uchwała o rewizji budżetów gminnych nie znajdzie miejsca, bo nie będą „omyłkowo" pobierane i w kilka miesięcy później prostowane, zależnie od okoliczności. *A. Wilczyński.*

Rolnictwo.

Dlaczego trzeba używać nawozów sztucznych.

Nawet w studni wody zabraknąć może, jeżeli więcej z niej będziemy czerpać, niż ze źródeł podziemnych do niej napływa. Nic dziwnego przeto, że i ukochana ziemia nasza już dziś tak nie rodzi, jak za dziadów i pradziadów rodziła. Przewracając ją wciąż z boku na bok i zbożem corocznie obsiewając, wyczerpujemy tę naszą ukochaną karmicielkę z żyzności tak bardzo, że dziś, wyjałowiona, coraz marniejsze plony wydaje. A tymczasem ludzi na wsiach i w miastach przybywa wciąż, osady, dzieląc się między dzieci, drobnieją, nabycie gruntu staje się coraz trudniejsze, a Bogiem i prawdą powiedziawszy, niebardzo jest i za co, bo różne opłaty i wydatki jak na drożdżach rosną; choćbyś więc, człowieku, harował od świtu do ciemnej nocy, jeżeli nie potrafisz zmusić ziemi, aby lepiej rodziła, trudno ci będzie wyżyć i wszystkim powinnościom podołać.

Ludzie, którzy wyjeżdżają na roboty do cudzych krajów, opowiadają, że widywali tam zboża na działkach gospodarzy małorolnych tak piękne, że u nas na niejednym folwarku, dobrze prowadzonym, takich nie zobaczy, choć ziemie tam od naszych nic a nic nie lepsze, a miejscami i znacznie nawet gorsze. Jakaż to może być przyczyna?

Otóż zagranicą ludzie lepsze plony zbierają głównie dlatego, że staranniej w roli pracują, a zwłaszcza dlatego, że lepiej ją różnymi nawozami smarują.

Wprawdzie i u nas wie każdy rolnik, że jeżeli dobrze ziemię gnojem zwali, to mu się dobrze urodzi, coby tylko nie zasiał, bieda w tem tylko, że tego gnoju bywa zazwyczaj mało, a czem go zastąpić i uzupełnić — mało się jeszcze na wsi zastanawiamy.

Zagranicą zaś, dzięki większej oświacie, rozumieją lepiej od nas, czem, kiedy i jak ziemię zasilić, aby stokrotne plony wydała. Uczą ich tam tego za młodu w szkółkach wiejskich, później w szkołach zawodowych rolniczych, a jeszcze później ciągle przypominają na pogadankach i odczytach w Kółkach rolniczych i na zjazdach gospodarczych, które tam już oddawna istnieją. Miały więc dość czasu pouczyć gospodarzy, jak rośliny żyją i czem się karmią, czego dodać roli potrzeba, aby dobry plon wydała.

Niełatwo to zrazu dojść było do tej wiadomości. Pracując jednak wytrwale, robiąc tysiące prób, doświadczeń i porównań z różnemi nawozami, jak to: gnojem bydlęcym, końskim, nawozem zielonym i nawozami sztucznymi, przekonali się dowodnie, że rośliny potrzebują mieć w roli rozmaite pokarmy i że, co najciekawsze, ilość urodzaju zależy od ilości tego właśnie pokarmu, którego w roli jest *najmniej.*

Aby się o tem łatwo dowiedzieć, potrzeba zwracać się do Kółek Rolniczych, które stale są w kontakcie z Okręgowym Związkiem Kółek Rolniczych i przy pomocy p. instruktora rolnego można przeprowadzać doświadczenia z różnymi gatunkami zbóż.

Dodać ziemi tego, co roślinom najbardziej potrzeba, dokonać można tylko przy pomocy nawozów sztucznych. Nawozy sztuczne zawierają najczęściej oddzielne pokarmy roślinne, byle wiedzieć, którego z nich roli najwięcej brak, a poznać to można zapomocą prób czyli doświadczeń, robionych na kawałeczkach pola, zasilonych każdy innym nawozem sztucznym. Plon sam wtedy wskaże, czego ziemi najwięcej potrzeba. Najczęściej potrzeba roli dodać jednego lub dwóch z czterech głównych pokarmów,

---

samych „badaczy" haseł, któremi trują tylko powietrze i przewracają mózgi w głowach naiwnych. U nas pod tym względem jest inaczej. My nie zwracamy na takie brednie uwagi, Mamy swoje własne zasady, swoje przekonania, swoje ambicje nawet i nie słuchamy nawoływań: ani „badaczy Pisma Świętego", ani „klanistów", ani "baptystów" — ani nietylko wyznawców małpiego rodu — ale nie usłuchamy wycia samych nawet małp.

Ale o czemże ja tu napiszę? O wielkościach może. Lubię ten rodzaj—imponuje mi. Lubię wielkie pretensje, wielkich ludzi (nie wzrostem — goljatów boję się, jak Dawid, i jestem dla nich zawsze pełen respektu), nie znoszę tylko wielkich t. zn. długich języków. Poobcinałbym chętnie — ale to z rozkoszą, wszystkie i umieścił w menażerji. Lubię jeszcze, pasjami lubię manję wielkości—tego gatunku jest u nas najwięcej, a obawiam się, że jest to takie samo wstrętne i nie na miejscu, jak, przypuśćmy, małpi proces, przez manję spłodzony. Daje się to odczuć na każdym kroku. Czasem występuje z brawurą — wyrasta jak z pod ziemi, to znów, metodą lisa, czai się, płaszczy, udaje — wreszcie chwyta moment i — „wypływa".

Czytałem kiedyś, jak pewien manjak, zasłyszawszy o istnieniu pewnej „dzikiej", nieokrzesanej, z jej mieszkańcami, krainy, wybrał się tam, pełen nadziei, że, mając bogato ilustrowany umysł i niekrótki język, uda mu się bez wysiłków i pracy królestwem tem zawładnąć. Zebrawszy rzeszę „dzikusów", przemówił do nich. Mówił, zapalał się, aż wpadł w ekstazę. Kiedy skończył, tłum zaśmiał się serdecznie i rzuciwszy mówcy: „Dites moi encore"*)—opuścił salę, mając dość pustoty swego darzyciela niebieskimi migdałami. A niedoszły władca stał jeszcze długo z otwartą gębą i dziwił się, że tak szybko i tak lekko zdobył sobie uznanie.

Dam już chyba pokój, bo nic dziś nie napiszę. A zatem kończę i przepraszam redaktora, że tak skromnie wywiązuję się z obietnicy. Wierzę, że wybaczy mi moje porwane myśli.

Feb.

*) Powiedz mi jeszcze.

którymi są: *fosfor, potas, azot i wapno.* Zdarzają się role tak już wyjałowione, że dopiero dodatek wszystkich czterech pokarmów plon z nich podnieść może. Takie, zupełnie jałowe, grunta należy przedewszystkiem dobrze nawieźć *gnojem* lub obsiać łubinem, seradelą albo innego rodzaju roślinami motylkowemi na przyoranie, w celu wprowadzenia do ziemi cząsteczek próchnicznych. Stosowanie w tym wypadku samych tylko nawozów sztucznych nie miałoby wielkiego znaczenia.

Na ziemie zaś jako tako rodne najkorzystniej jest, jak się o tem już i u nas przekonano, kłaść gnój cienko, wtedy wystarczy go na więcej pola, a za to dodawać przed zasiewem zboża po trochu nawozów sztucznych — głównie fosforowych. Gnój wtedy działa na rolę na podobieństwo tego, jak działa zaczyn chlebowy na ciasto—rozpulchnia rolę i ogrzewa, że jakby w oczach pęcznieje, fosfor zaś, zawarty w nawozie sztucznym, to sprawuje, że zboże nim zasilone nie buja zanadto, lecz zato wydaje piękne, pełne, ciężkie ziarno i znacznie zwiększa namłot. Nasze ziemie, zmęczone przesiewkami, najczęściej potrzebują tego fosforu i on tu właśnie odgrywa najważniejszą przyczynę, której jeżeli nie usuniemy, niepodobna myśleć o dobrym urodzaju.

Nawozy fosforowe znajdują się w superfosfacie i tomasówce. Superfosfat stosujemy na ziemie więcej spoiste, mało przepuszczalnę, o podglebiu gliniastem, ponieważ jest łatwo w glebie rozpuszczalnym i jeżeliby był użyty na ziemie piasczyste, szczerkowe i smugi, może się łatwo wyługować w głębsze warstwy ziemi, a rośliny mały odniosłyby pożytek. Tomasówka zaś, posiadająca w swym składzie 40 do 50 proc. wapna i fosfor, trudniej rozpuszczalny, doskonale się nadają na grunta zakwaszone, podmokłe, zwięzłe sapy, smugi i piaski.

Nawozy fosforowe są bardzo pożyteczne, bo nietylko że piękne ziarno się po nich rodzi, ale także i wszystkie rośliny motylkowe (strączkowe), koniczyny nad podziw po nich bujają. Wszystkim cbyba naszym rolnikom jest już wiadomo, że po roślinach motylkowych doskonale się udają kłosowe, nawet bez dodatków sztucznego nawozu. Zwiększenie plonów koniczżny przysparza dobytkowi paszy, a nawet czasem i pozwoli sprzedać niejeden korczyk wyborowego nasienia, o ile się starannie koło tego zakrzątniemy. Gospodarze, którzy plantują buraki dla cukrowni, wielką korzyść otrzymać mogą z dawania pod nie superfosfatu, zwłaszcza, jeżeli potem podsypią potrosze *saletry.* Zwiększy to plon omal nie podwójnie, a czasem to i więcej, co sowicie się opłaci, bo się otrzyma 4 i 5 razy więcej gotowego grosza, niż go się wydało na kupno nasienia i uprawę.

Nie wszystkie gatunki roślin potrzebują jednakowych ilości tego samego pokarmu, jak np. oziminy i motylkowe najlepiej lubią nawóz fosforowy i dużo go potrzebują, inne, choćby owies, wolą saletrę, jeszcze inne, jak ziemniaki, potrzebują dużo *potasu.* Najwięcej tego potasu jest w tak zwanym *kainicie.* Dany pod ziemniaki w odpowiednim czasie, zwiększa mączystość, dany razem z superfosfatem, przysparza siana na łąkach.

Wszystko to, co powiedziałem o nawozach sztucznych jest szczerą prawdą i żadnej przesady ani podejścia w tem niema. Żeby jednak korzyść z nich prawdziwą mieć, kupować je trzeba tylko przez organizację Kółek Rolniczych albo przez Spółdzielnie Rolniczo-Handlowe, które nawozy otrzymują wprost z fabryk i o zawartości gwarantowanej. Kupując nawozy sztuczne u ludzi czy też w instytucjach niepewnych, narazić się możemy na dotkliwe straty, bo nietylko że możemy otrzymać nawóz stary, który działać w glebie nie będzie, ale i przez to samo stracimy chęć do stosowania, nie widząc prorokowanych rezultatów. Muszę również nadmienić, że człowiek, który jeszcze tych nawozów na własne oczy nie widział, to nigdy się nie będzie mógł poznać, czy to jest nawóz dobry, czy czasami nie jest pomieszany pół na pół z piaskiem, bo taki nigdy nam plonu nie podniesie, Nigdy też nie jest praktycznie kupować nawozy sztuczne gdzieś w handlu pojedyńczo, bo rzadko kiedy trafia się na dobrą jakość. Zwykle takich klijentów zbywa się staremi, zwietrzałemi resztkami, które zawsze pozostają z jesieni, wiosny i t. p.

A więc jaka droga do kupna tych skarbów dla naszego rolnika jest najlepsza? Otóż odpowiem krótko: rolnicy w swojej wiosce powinni się zrzeszać w związki rolników, w tak zwane Kółka Rolnicze, zawczasu omawiać wspólne potrzeby całej gromady, zapraszać na tego rodzaju zebrania instruktora Kółek Rolniczych, który w każdej sprawie gospodarczej będzie starał się pomódz i odpowiednio pouczyć.

St. Brzozowski
instr. Zw. Kół. Roln.

Ze świata.

„Profsojuzy" w relacji sowieckiej.

Moskwa.

W ciągu ostatniego półrocza komuniści rosyjscy wychodzą ze skóry, aby zdobyć sobie sympatję międzynarodowego ruchu zawodowego. Nienawidząc i zwalczając wszelkimi sposobami II Międzynarodówkę, jednocześnie usiłują wejść w kontakt i przyjaźń z amsterdamską międzynarodówką związków zawodowych. Trzeba przyznać, że w tej dziedzinie, o ile możemy się tu w Moskwie zorjentować, osiągnęli pewne rezultaty. W każdym razie możliwość rokowań o dopuszczenie sowieckich związków zawodowych do amsterdamskiej organizacji jest realna.

Dla osiągnięcia tego celu Moskwa wyzyskała pewną radykalizację ruchu zawodowego w Anglji i na niej oparła swoją akcję. Zewnętrznym wyrazem jej są ciągłe w ostatnich czasach wycieczki zagranicznych delegacji do F. S. S. R. dla przyjrzenia się ustrojowi „robotniczo - włościańskiemu" na miejscu. Mieliśmy gości angielskich, szwedzkich, niemieckich, czekamy na Finlandczyków i innych.

Kampanja sowiecka w tej dziedzinie jest prowadzona systematycznie, celowo, a Europa za mało orjentuje się w niej i w jej możliwych skutkach.

Goście, oprowadzani przez wytrawnych gospodarzy, ogłaszają po powrocie relacje pełne zachwytu, szczególniej dla ruchu zawodowego w Rosji. Wobec tego byłoby niezmiernie pożytecznem, żeby wiedziano na Zachodzie, co mówią komuniści o swoim ruchu zawodowym i jego organizacjach nie na użytek zewnętrzny, a u siebie w domu, dla swoich.

Pod tym względem na uwagę zasługuje referat wybitnego działacza sowieckiego, p. Andriejewa, wygłoszony na zebraniu odpowiedzialnych kierowników związku kolejarzy.

Prasa sowiecka atakuje zwykle związki zawodowe zagraniczne za ich „reformizm", oderwanie od mas robotniczych. Tymczasem p. Andriejew rozpoczyna

swój referat od tego, że „podstawową wadą i zasadniczem niebezpieczeństwem dla związków zawodowych Z. S. S. R. jest rozłam między masą robotniczą i organizacjami profsojuzów“ (t. j. związków zawodowych).

Dalej, jak się okazuje, organizacje zawodowe sowieckie cierpią na biurokratyzm. „Robotę zasłania— mówi p. Andriejew — „amtowanie“ związkowe („kancelarszczina“ i „otpiska“), a do tego dodać należy jeszcze manję okólników i biurokratyzm.

„Wyrasta u nas nieodpowiedzialne urzędnictwo— mówi p. Andriejew — które uneizależnia się od przeciętnych członków związków i czuje się odpowiedzialnem tylko przed wyższemi instancjami partyjnemi“. Bezpośrednią konsekwencją takiego stanu rzeczy jest dążenie kierowników związków zawodowych do tego, aby „stanąć przed oczami władzy w całej okazałości swojej pracy tak, aby nie zasłużyć na naganę. Przy tem pomiędzy sprawozdaniem a rzeczywistym stanem rzeczy otrzymujemy sprzeczności...“

P. Andriejew wyznaje, że dawniej związek zawodowy musiał biegać za robotnikiem, aby go zwerbować. Dziś uczestnictwo w „profsojuzie“ daje szereg przywilejów i każdy robotnik sam dąży, aby jaknajprędzej stać się członkiem związku. Wobec tego kierownicy związków, czując swą władzę, zachowują się względem członków bezceremonjalnie. Nasi „profrabotniki“ (działacze związków zawodowych) — oświadcza p. Andriejew—rozumują tak: po co przekonywać, że trzeba głosować na taki a taki zarząd, lepiej przynieść gotową listę i kazać na nią głosować. Tego rodzaju uproszczenie procedury organizacyjnej odsuwa robotników od organizacji.

A jak bronią te „profsojuzy“ interesów robotniczych, o tem też p. Andriejew coś niecoś opowiedział. „Mamy zadziwiająco częste przykłady, że w razie zatargu w tem lub innem przedsiębiorstwie, komitet fabryczny wywiesza ogłoszenie: „Kto nie powróci do pracy, zostanie usunięty“.

Związki zawodowe — konkluduje p. Andriejew— zasłaniają przedsiębiorstwa państwowe, organy gospodarcze i ich braki, a same wykonywują ich funkcje. Nadto: brak w związkach zawodowych wyczucia nastroju mas, a stosunek do finansów związkowych jest występnie nieporządny.

Tak wyglądają „profsojuzy“, odmalowane przez ich znawcę w Moskwie.

W sowieckiem niebie zaczyna być coraz duszniej. Ojcowska opieka czerwonych ojców dała się już dobrze we znaki ludności rosyjskiej — to też w różnych miejscowościach ludność, wyprowadzona z cierpliwości, burzy się i występuje przeciwko bolszewikom. Ostatnio powstali przeciw nim Kurdowie z Persji. Otóż ,według informacji rosyjskich „Izwiestji“, Kurdowie zajęli cały szereg miasteczek na pograniczu Persji i opanowali cały powiat szaturski. Powstańcy uprowadzają konie i bydło. Bolszewicy ponoszą ogromne straty.

Bolszewicki trybunał wojskowy korp. kawaler. w Mińsku skazał w tych dniach na karę śmierci przez rozstrzelanie polaka, W. Żabińskiego, oskarżonego o szpiegostwo — jak donoszą jednak pisma, wyrok, wydany na Żabińskiego, był tylko aktem zemsty ze strony bolszewików za to, że Żabiński, będąc członkiem partji komunistycznej, przekonał się, że bolszewicy działają tylko na zgubę ludzkości i wystąpił z partji. Taką to ma swobodę człowiek pod rządami bolszewików.

W Marokko w dalszym ciągu trwają walki Riffenów z Francuzami i Hiszpanami. Francuskie wojska uwolniły Onezen i zdobyły Azjan. Riffeni jednak podburzają coraz to nowe plemiona i walczą zawzięcie.

Rząd sowiecki zaproponował komisji Forda pobudowanie szeregu fabryk samolotów. Ford na propozycję tę zgadza się pod warunkiem, że Sowiety udzielą mu koncesji na pobudowanie w różnych punktach Rosji fabryk samochodów.

Różne.

Wrony i pociąg.

Zdarzało się już w puszczy Białowieskiej, że pociąg, idący do Hajnówki, musiał przystawać w lesie, albowiem zagradzał mu drogę żubr, rozmyślający na plancie kolejowym o pogorszeniu się warunków życiowych. Żubr stał i myślał — pociąg stał i czekał na decyzję żubra.

W Szwajcarji, na linji kolei elektrycznej Montreux — Veytaux, do zatrzymania pociągu przyczyniły się wrony. Małżeństwo wronie, zmęczone spacerem, siadło, by wypocząć na przewodnikach elektrycznych. Wynikiem tej siesty wroniej było krótkie spięcie na przestrzeni 30 metrów. Ruch pociągów uległ przerwie na przeciąg 3 godzin, Tak drobne wypadki stają się przyczyną znacznych skutków.

Ogłoszenie.

Szkoła Rolnicza męska w Janowicach koło Zamościa, mająca na celu kształcenie synów drobnych rolników, rozpoczyna kurs 11-miesięczny 11 października b. r.

Szkoła rolnicza żeńska w Sitnie dla gospodyń wiejskich rozpoczyna kurs 11-miesięczny również w październiku b. r.

Obie szkoły przyjmują uczniów (ice) od lat 16, przygotowanych w zakresie 4 klas szkoły powszechnej, Wpisowe wynosi 5 zł., utrzymanie w internacie— 25 zł. miesięcznie. Zgłoszenia przyjmują zarządy szkół w Janowicach i Sitnie, pow. Zamość i Wydział Powiatowy w Zamościu. Bliższych wyjaśnień udzielą na żądanie zarządy szkół.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Stefańczyk Michał ze wsi Niemienice gm. Krasnystaw zgubił dn. 26/VIII r. b. legitymacje (dowód osobisty) z r. 1918 i paszport zwierzęcy na klacz 3-letnią w Piaskach Luterskich na targowicy końskiej.

Stanisław Bartoszek wieś Gielczew gm. Wysokie zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Zamość.

Redaktor: **A. Wilczyński.** Wydawca: **Wydział Pow. w Krasnymstawie.**

Drukarnia Sejmikowa w Krasnymstawie.